

Dolny szczebel kariery

Brnę w bajorach ugniecionych z błota, wapna i piasku. Potykam się o mnóstwo węży - odnóg betoniarki, agregat tynkarski, zbrojenia, deski, szalunki. Są tu jeszcze prowizoryczne biura, budynki socjalne, koparki żurawie. To plac budowy Osiedla Reja w Toruniu. Zdawałoby się wymarły i opuszczony. Jednak za stawianym budynkiem znajduję 5-cio osobową młodzieżową brygadę, która nie przerywając sobie sjęsty - palenie papierosów, czytania gazety, jedzenia, leży na przewróconych taczkach. Młodzieńcy są wyraźnie znudzeni.

Rozmawiamy :

- To wasza pierwsza praca, pracujecie drugi miesiąc, ile zarabiacie
- 1200, 1500zł. Już się staramy @ inną pracę. To dziadowskie zarobki.
- Jakto?! Przecież pracujecie na akord. Wiem, że dużo rzemieślników, np. montażysta zarabia tu zimą nawet powyżej 4000zł, niektórzy 7000zł

- A co się będzie zrywał....

- Mieszkacie w hotelu?

- Tak. Ale nudno tam.

WYDZIAŁ URZĄD ZASTĘPCY PRASA PUBLIKACJI I KSIĘGARNI BYDGOSZCZ	
zozwala się na skład, druk, rozpowszechnianie	
Nr. <u>M-7</u>	
Nakład _____	Format _____
<u>3. V. 69</u> data	<u>Jm</u> podpis

Nie do wiary! Piękne, słoneczne, często pojedyncze pokoje z radiem chodnikiem przed tapczanem, świetlica, stołówka - wspaniałe warunki do odpoczynku, nauki i rozrywki. Dlaczego nudno!? Może dlatego, że portier nie wpuszcza dziewczyn do pokojów, że trudno bezszelestnie urządzić się

w trupa, albo rozrabiać jak "pijany zając". Wtedy rzeczywiście nie byłoby nudno. Pokoje po kilku godzinach użytkowania wyglądają jak po potopie. Sam bowiem młody człowiek nie skala się wytarciem podłogi jeśli coś powylewa, papiery, niedopalki także mogą leżeć gdziekolwiek. Sprzątaczkom ręce opadają. Przyzwyczajona do dyscypliny i dobrej roboty społecznej w internacie w szkole - ~~człowiek~~ czołówka ZMS podejmując pracę w budownictwie, traci z punktu grunt pod nogami w życiu hotelowym.

- Nie ~~będę~~ ^{będę} tu działał, bo krzywo by na mnie patrzyli.

i zapowiedzieli nam, że za pierwszą pensję bez wina nie przychodźcie.

A my nie pijemy. Nie lubimy! Będzie niezgoda, ich jest więcej.

Niestety ich jest więcej. 20 - 300. To bardzo smutne.

Tych powiedzmy 20-tu chce grać w siatkówkę, chce organizować życie społeczne, kółko zainteresowań, dyskusje, wymieniać poglądy, doświadczenia, a tamtych jest więcej! ZMS 25 członków - w całym przedsiębiorstwie hotelu, nie ma ani jednego w tym kole. / A jeszcze kilkuset młodych ludzi chodzi "luzem". Mówią :

- I co mi to da ?

A to chyba właśnie oni mają dać z siebie inicjatywę, która zwalczy nudę i chuligańskie skłonności. Dotychczas praktycznie ZMS-u nie było. Dziś nowe władze, pełne optymizmu + opowiadają mi co będzie. Na pewno nie jest to łatwe zadanie, ale warte zachodu.

Mieszkają pod jednym dachem, ale nie tworzą monolitu. Swoimi drogami chodzą ci, którzy wyszli ze szkoły, albo jeszcze się uczą i ci którzy tylko pracują. Stażyści są bardziej zdyscyplinowani, mniej hałaśliwi i potrafią - jak chcą - utrzymać porządek w pokoju i w miejscach, które użytkują. Są - jak twierdzi kierownik hotelu - lepsi. Znalazłam i takich, którzy z zapałem i pasją opowiadają, że skończą jeszcze technikum, żeby do czegoś w życiu dojść. Pytam - czy się nie lubią nawzajem i dlatego odizolowują się, czy jakoś oddziałują na siebie.

- czasem tak ...

- in plus czy in minus ?

- i tak i tak - mówi kierownik. Stażystów bowiem interesuje czasem nauka, książka, kółka zainteresowań - tamtych prawie nic ...
Więc jak wychować, co robić, żeby nabrali chęci do czegoś poza alkoholem i dziewczyną. A hotel naprawdę piękny i wszystko w nim dla nich gratis. Kawa o każdej porze dnia i nocy również. Codzienne utrzymanie za 24 złotych także. Ale co zrobić kiedy nudno! I dziewczynę zawsze można przyjąć w świetlicy i wypić nikt nie zabrania - tylko w miarę!
Zke dię chyba dzieje, jeśli w ciągu 10 ostatnich miesięcy Milicja interweniowała wielokrotnie w hotelu i 7 młodych, żywotnych ludzi usunięto z hotelu za pijaństwo, burdy, chuligaństwo.

A w świetlicy jest telewizor, stół bilardowy, ekran do projekcji filmów pełnometrażowych oraz czasopisma. Zatrudnia się na pełnym etacie kierownika KO, który zebrał 98 na 250 mieszkańców - uczestników do udziału w konkursie czytelniczym. Założył sekcje: fotograficzną / ale zajęcia są narazie teoretyczne bo brak funduszu na sprzęt/, szachową, brydżową i sportową. Mimo tych świetnych warunków lokalowo bytowych, nie zagrzewają zbyt długo miejsca na budowie. Dlaczego? W ubiegłym roku łatwiej to było zrozumieć, kiedy przeciętnie setka absolwentów szkół rzemieślniczych rozpraszała się po poszczególnych budowach, ich praca ginęła w tłumie, w braygadach pracujących w akordzie dostawali niską stawkę zaszeregowania, zniechęca ich także niewłaściwy stosunek starszych robotników, zawiść zawodowa, konkurencja, nieodpowiednie warunki zakwaterowania. Wszystkie te czynniki powodowały konflikty, animozje, w konsekwencji ucieczkę ich z budownictwa. Trudno się dziwić. Mało zarabiają, bo dobrze płatne roboty majster dawał "kumplom" za litra. A oni - wykwalifikowani chodzili kupować tym doświadczonym kwalifikowanym i niewykwalifikowanym "czystą" z czerwoną kartką, bo młodsi... a potem rewanż za przysługę: "napij się, setka ci nie zaszkodzi".

Ano nie zaszkodzi, tak jednorazowo. Ale zaostrza apetyt na więcej, na częściej...

Mając te gorzkie doświadczenia dyrekcja TPBO stworzyła samodzielne brygady. Otoczono młodych opieką. Oddano pod nadzór najlepszych majstrów i inżynierów wprowadzono współzawodnictwo między brygadami. Co kwartał ocenia się ich pracę i wręcza w nagrodę rower, bilety do kina, wysyła na wycieczkę do ciekawszych miast Polski, na spacer statkiem po Wiśle. A więc maksimum tego, co dać można. Dyrekcja poszła jeszcze dalej zarezerwowano środki na założenie książeczek mieszkaniowych z wkładem od 500 do tysiąca złotych. Oni z kolei wpłacali by po sto czy 50 złotych.

I tu zaczyna się problem. Dlaczego jest tak źle - skoro jest tak dobrze. Skoro ~~można~~ takie świetne warunki, skoro można zarobić skąd stały brak pracowników zwłaszcza kwalifikowanych. Skąd puste ławki w szkole rzemiosł budowlanych. Głębsza sonda dowiodła mi, że nie jest nigdy tak źle, żeby nie mogło być gorzej. Otóż w ławkach zasadniczek szkoły zawodowej przy TPBO - siedzi 330 uczniów a to chyba nie jest mało biorąc pod uwagę jeszcze inne szkoły rzemiosł budowlanych. Rośnie tu kadra rzemieślnicza dla budownictwa, głównie dla TPBO.

A to oni młodzi, w socjalistycznych brygadach pracy, w tym awangardowym marszu mają stanowić trzon załogi. Nie tracąc ciągłości, pracują 18 miesięcy stażowych, mogą rozpocząć nowy etap pogłębiania kwalifikacji zawodowych w centralnym ośrodku szkolenia, maszynistów maszyn budowlanych. Po 9 tygodniach zyskują uprawnienia do obsługi ciężkich maszyn budowlanych z tytułem operatora, pod dwu lub trzyletniej nauce w Zasadniczej Szkole Zawodowej tytuły: murarza, malarza, monter mechanika, po 5 letnim technikum budowlanych - Technika budowlanego. Żeby tylko chcieli. Żeby traktowali pracę jako główną okazję do uzewnętrzniania swoich sił witalnych. By zarazem rozkwitły bogate gesty koleżeńskiej solidarności i bezinteresowności, tak żebyśmy mogli mówić o rozwoju socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Czas wielki, żeby młodzieżowy trzon załogi zaczął naprawiać złą reputację zawodu. W pojęciu wielu ludzi robotnik budowlany kojarzy się z waciakiem, błotem, butelką piwa czy wódki i to na rusztowaniu, koczowniczym trybem życia wynikającym z przenośnego charakteru warsztatu pracy, sterczeniem w zimie na którejś tam kondygnacji budynku itd i tp. To wszystko prawda. Do budownictwa przychodzą przeważnie ludzie ze wsi. Owo pierwsze pokolenie robotników, którzy traktują budowę jako dolny szczebel przemysłowej kariery.

Nauka i praca stają się drugoplanowe wobec żniw czy wykopków. Wtedy furda dyscyplina pracy. ~~Stąd ta~~ Stąd ta ogromna fluktuacja ~~kadry~~ i związane z nią kłopoty wielkich inwestycji przemysłowych. Z trudem zwerbowana i przeszkolona kadra natychmiast rzuca waciak, jeśli tylko może stanąć do pracy w czystych i widnych halach fabrycznych często przez siebie budowanych. Czyni to nawet wówczas, kiedy płaca jest niższa. Inny, bardziej ustabilizowany rytm pracy, czyste fartuchy perspektywa stałego osiedlenia się, wreszcie opinia towarzysząca zawodowi - to wszystko razem staje się bodźcem równie silnym jak płaca. Tu znacznie ważniejsze od warunków płacowych są wysiłki z mierzające do poprawy socjalnych warunków pracy i zaplecza bytowego. I te wszystkie postulaty, jak starałam się wykazać Toruńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego spełniło.

Nie bez wpływu - jak sądzę - w niedalekiej przyszłości na ogólną poprawę sytuacji podniesienia rangi zawodów związanych z budownictwem traktowanych do tej pory przez ~~naszych~~ młodych jako dalszy szczebel ich życiowej kariery.

*od wyjazdu fabryki sanitarnej
O rękach wie p.t. Solny korbek komin*